

# Skarby w delcie Nilu

Groby i pozostałości osady sprzed ponad 5,5 tys. lat badają w Egipcie archeolodzy z Krakowa i Poznania. Przez najbliższe miesiące ich prace na bieżąco **będziemy relacjonować na Wyborcza.pl**

JOANNA GRABOWSKA

Archeolodzy są w Tell el-Farcha (w języku arabskim - Wzgórze Kurczaka) już od zeszłego tygodnia. Ale dopiero w poniedziałek zaczęli kopać. Wcześniej prace uniemożliwiała koszmarna pogoda - silny wiatr, deszcz, przenikliwy ziąb. W nocy temperatura spadała do kilku stopni powyżej zera, za dnia nie było więcej niż 10 st. C. Osada z początków państwa egipskiego pograżała się w grubej warstwie błota.

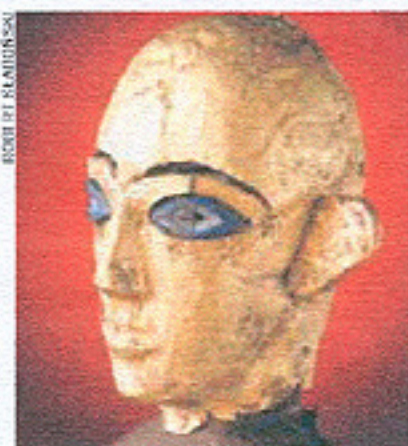
Starożytna Tell el-Farcha leży w delcie Nilu, około 120 km na północ od Kairu. Jej pozostałości znajdują się na skraju wsi Gazala, na trzech pięciometrowych pagórkach - tzw. komach (wschodnim, centralnym i zachodnim). Są tam resztki domów, rezydencji, warsztatów, miejsca kultu i nekropolia. Osada została założona ok. 3600 r. p.n.e. Była ważnym ośrodkiem administracyjno-handlowym na szlaku łączącym Górny Egipt z Palestyną. Czasy prosperity przeżywała w latach 3200-3100 p.n.e. Upadła ok. 4,6 tys. lat temu, ponieważ wtedy do transportu towarów zaczęto wykorzystywać Nil.

To jedyne w Egipcie miejsce, w którym można prześledzić całe dzieje tak starej osady, bo zachowały się tam zarówno pozostałości domów, obiektów sakralnych, jak i nekropolia. W innych miejscach są tylko albo ślady po domach, albo po cmentarzach - mówi prof. Krzysztof Ciałowicz, szef Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wraz z dr. Markiem Chłodnickim z poznańskiego Muzeum Archeologicznego kieruje ekspedycją.

Grupie poznańskiej od razu się poszczęściło. Już w poniedziałek, pierwszego dnia prac, odkopali trzy groby i paletę kosmetyczną.

Pochówki są sprzed ok. 4700 lat, czyli z okresu upadku Tell el-Farchy - relacjonuje dr Chłodnicki. - Są ubogie, bez wyposażenia. Właśnie eksplorujemy grób dziecka. Potem zajmujemy się pozostałymi.

Natomiast znacznie starsza od grobów jest paleta. Została zrobiona najprawdopodobniej 5100 lat temu, w okresie późnodynastycznym. Jest prostokątna, wykonana z szarogłazu - zielonkawoszarego kamienia, często w tamtych czasach wykorzystywanego. Musiała być używana co najmniej 200 lat.



## Grobowce

Na zdjęciu u góry: prace w rejonie cmentarza. Polacy znaleźli w Tell el-Farsze najstarszą dotąd egipską mastabę - ma ok. 5,1 tys. lat, powstała u schyłku dynastii 0. W jej komorze znajdowało się bogate wyposażenie. To znak, że zmarły był kłmś ważnym

## Złote posążki

Najbardziej chyba spektakularnym znaleziskiem jest naczynie wotywno z ponad 60 figurkami wykonanymi z kości i kła hipopotama (na zdjęciu obok), a także dwa posążki nagich mężczyzn ze złotej blachy - przedstawiające władcę i jego syna (na zdjęciu poniżej - następcę tronu). Pochodzą z okresu predynastycznego - ok. 3150-3100 p.n.e. - najsłabiej udokumentowanego w historii Egiptu

## Najstarsze browary

Odkryć z Tell el-Farchy jest o wiele więcej - najstarsze centrum browarnicze z browarami, silosami i magazynami, rezydencja nagadyjskiego dostojnika, dekorowane pieczęci z hieroglifami

- Najej wygładzonej powierzchni rozcierano i mieszano minerały na kosmetyki - dodaje Piotr Kolodziejczyk z Instytutu Archeologii UJ. - Używano ochry, malachitu, galenu, pirochrytu i hematytu, które mieszane były z żywicami, olejami i tłuszczami. Powstała mazią malowano ciała.

Sproszkowanymi mineralami - przede wszystkim ochrą - barwiono także naczynia ceramiczne. Wykorzystywano je również w obrzędach pogrzebowych do wysypywania jam grobowych czy malowania trumien. Ślady barwników widać na tych paletach do dziś.

W Tell el-Farcha polscy archeolodzy znaleźli dotąd kilkadziesiąt palet. - Najciekawsza z nich jest w kształcie sokoła, ptaka symbolizującego władzę królewską - mówi Kolodziejczyk.

We wtorek dwa groby zaczęła badać także grupa krakowska. - Jeden już znaleźliśmy z ubiegłego roku, drugi był dla nas nowością - opowiada prof. Ciałowicz. - Jest imponujący, ma 3,5 m długości i ok. 1,6 m szerokości. Wstępnie datujemy go na początek I dynastii. Dokładniej będziemy mogli to określić po otworzeniu grobu, czyli najwcześniej za tydzień.

Poznańscy i krakowscy archeolodzy prowadzą wykopaliska w Tell el-Farcha

już 12 rok. Znaleziska z wcześniejszych ekspedycji datowane są głównie na czasy I i II dynastii. W zeszłym roku jednak naukowcy dotarli do najstarszych - przedfaraonickich - części osady.

Co na nich jeszcze czeka? Już teraz wiadomo, że archeolodzy będą badać sześć grobów, które zlokalizowali jeszcze w ubiegłym roku, i pozostałości tajemniczych murów, prawdopodobnie z budowli wotywnych.

Prof. Ciałowicz - Co jeszcze odkryjemy, trudno powiedzieć. Sądzę, że w grobach i w części osadniczej znajdziemy rzeczy z początków państwa egipskiego. Poza tym nie mamy jeszcze grobów z najwcześniejszej fazy osadniczej. Teraz jesteśmy na cmentarzu z dosyć późnego okresu, bo początku I dynastii. Wtedy Tell el-Farcha miała już za sobą ponad 500 lat historii. Jej najwcześniejsi mieszkańcy musieli być gdzieś grzebani. Może znajdziemy ich groby w głębszych warstwach albo w innym miejscu? o

Przez najbliższe miesiące prace archeologów na bieżąco będą relacjonowane na stronach **Wyborcza.pl** i w blogu <http://archeologia1.blox.pl>  
Więcej informacji na stronie ekspedycji: [www.farkha.org](http://www.farkha.org)

## POCZTA TEREMISKI

### Z DZIĘCIOŁA ŻADEN LEKARZ



ADAM WAJRAK

GAZETA WYBORCZA

Coraz częściej przekonuje się, że nasze powszechne opinie o zwierzętach nie mają wiele wspólnego z rzeczywistością. Ot, chociażby przekonanie, że dzięcioł to lekarz drzew

czytelników. Obserwowane przez niego czarne jak węgiel ptaki z białą obwódką wokół oka to zwykle kosa z albinotyczną cechą. To się zdarza. Czasami białe nie są całe ptaki, ale tylko część ich upierzenia, nawet bardzo drobne plamki. Czy możliwe, aby takich ptaków było więcej? W przyrodzie wszystko jest możliwe, mogły to być ptaki spokrewnione. Kiedyś dr. Andrzej Kruszczyk opowiadał mi o białych sowach. Malo kto w nie wierzył, bo doniesienia o tych sowach pochodziły od pacjentów szpitala psychiatrycznego. W końcu ktoś sprawdził i okazało się, że w przyszpitalnym ogrodzie mieszka sobie rodzina puszczyków albinosów.

Wróćmy do dzięcioła. W zeszłym tygodniu pisałem o dzięciole trójpalczastym i o tym, że jego alpejski podgatunek mieszkał też w Tatrach ro-

ciół na nizinach, np. w Puszczy Białowieskiej. Te okorowują drzewa bez wyraźnego wzoru.

Kiedy zająłem do prac jednego z najlepszych znawców tego gatunku Petera Pechacka, ku mojemu zaskoczeniu przeczytałem, że istnieje prawdopodobieństwo, że dzięcioł trójpalczasty umyślnie kaleczy drzewa, aby drzewo łatwiej zostało zainfekowane grzybami. To pomaga mu przygotować sobie miejsce pod dziuplę, bo grzyby rozmiękczają drewno. Według Pechacka dzięcioły terobiją dziuple w drzewach, w których już wcześniej były.

Tę odkrywą wiedzę podzieliłem się z nieocenionym dr. Przemysławem Chylareckim z Muzeum i Instytutu Zoologii PAN, który mi uświadomił, że badacze amerykańscy już dawno doszli do podobnych wniosków. Stwier-



pracy. Dzięcioły nie tylko ranią drzewa, aby ułatwić ich infekcję przenoszonym przez wiatr zarodnikom grzybów, ale najczęściej też do tej infekcji doprowadzają, bo zarodniki mają na dziobie i piórach.

Czy to jest niebezpieczne dla samego drzewa? Nie zawsze. Amerykańskie dzięcioły przenoszą tylko te gatunki lub rodzaje grzybów, które działają selektywnie. Atakują twarde części pnia, a zostawiają warstwy odpowiedzialne za przewodzenie wody i soków. Drzewo więc żyje dalej, co jest w interesie ptaka. Spróchniałe mogłoby paść razem z gniazdem i już więcej nie służyłoby gościu.

Choć więc dzięcioły rzeczywiście usuwają z drzew owady, które nazywamy szkodnikami, to nazywanie ich lekarzami drzew jest chyba jednak